W NUMERZE

COPYRIGHT © POLITYKA Spółdzielnia Pracy. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Dalsze rozpowszechnianie artykułów, w tym artykułów na aktualne tematy polityczne, gospodarcze i religijne, opublikowanych w POLITYCE jest zabronione.

TEMATY NA ŚWIĘTA

18 Adam Szostkiewicz **Co wiemy o dzieciństwie i młodości Jezusa**

22 Rozmowa z prof. **Marią Straś-Romanowską** o rytuałach świętowania, potrzebie zatrzymania czasu, sensie samotności i wspólnoty

POLITYKA

26 Robert Krasowski OGLĄD I POGLĄD **Polska scena polityczna ma wiele z Szekspira**

30 Jacek Żakowski **10 lat temu Polską zatrzęsła afera Rywina. I trzęsie do dziś.**

34 Mariusz Janicki, Wiesław Władyka **Jak się zmieniała polska prawica**

38 Anna Dąbrowska **Co piszą politycy na Facebooku i Twitterze**

KRAJ

KUSTOSZE MINIONEGO

40 Marcin Kołodziejczyk **Marek Hłasko z bardzo bliska**

44 Agnieszka Sowa **Jak Lipno pokochało Polę Negri**

46 Marta Mazuś **Pamiątki zza Buga**

50 Paweł Walewski **Ula wygrała walkę z chorobą, jej córka Ola też chce wygrać**

RYNEK

54 Adam Grzeszak **Co dziś jest luksusem nad Wisłą**

58 Joanna Solska **Nowy Sącz – zagłębie milionerów**

ŚWIAT

62 Jędrzej Winiecki **Azja leci w kosmos**

66 Joanna Orzechowska FRANCJA **Gorąca debata o prawie gejów do dzieci**

70 Łukasz Wójcik **Nieortodoksyjne badanie Koranu**

73 Marek Ostrowski JAMAJKA **Więcej niż plaża**

ESEJ

76 Adam Krzemiński **Czy bać się braci Grimm**

HISTORIA

80 Rozmowa z dr **Moniką Milewską**, historyczką, o ludziach, którzy mieli się za bogów i których miliony brały za bogów

86 Aleksandra Porada **Jak car carewnie męża szukał po całej Europie**

89 Piotr Pytlakowski **Srebrne gangi z PRL**

NAUKA

92 Adam Szostkiewicz **Ks. prof. Michał Heller – kosmolog i teolog**

96 Rozmowa z prof. **Ewą Wipszycką**, specjalistką od Kościoła późnego antyku, o pustelnikach, pustelniach i początkach zakonów

100 Karol Jałochowski **Tajemnice kryptografii kwantowej**

103 TECHNOECHO

104 Edwin Bendyk **Zanim kupisz smartfona**

108 Marcin Rotkiewicz **Jak się leczą zwierzęta**

112 Paweł Walewski **Lenistwo zdrowe i niezdrowe**

KULTURA

120 PASZPORTY POLITYKI **To czytelnicy wybiorą laureatów**

122 Marcin Zwierzchowski **„Hobbit" na ekranie**

126 Aneta Kyzioł **Kariery aktorów seniorów**

130 Józef Hen **Pamiętniki syna Mickiewicza**

132 Bartek Chaciński **Pouczające autobiografie Roda Stewarta, Pete'a Townshenda i Neila Younga**

136 Piotr Sarzyński, Barbara Stolarz **Czym zdobią gabinety nasi najwyżsi urzędnicy**

140 KAWIARNIA LITERACKA **Jacek Dehnel**

141 MEA PULPA **Kuby Wojewódzkiego**

LUDZIE I STYLE

142 Agnieszka Rodowicz **Wigilia witariańska u Marty i Filipa**

146 Ola Salwa **Fryzury przez wieki – niezwykła wystawa w Paryżu**

150 Marcin Piątek SPORT **Ciężary Marcina Dołęgi**

154 Piotr Adamczewski ZA STOŁEM **Czym ugościć świątecznych gości**

NA WŁASNE OCZY

164 Jakub Ciećkiewicz, fotografie Grupa Przyjaciół Karpia **Darek Karp – Indianin znad Biebrzy**

STAŁE RUBRYKI

• 6 Mleczko i Mizerski • 10 Ludzie i wydarzenia • 114 Afisz • 156 Fusy • 158 Passent • 159 Stomma • 160 Hartman • 161 Tym • 162 Do i od redakcji • 170 Polityka i obyczaje

26 **Tusk i Kaczyński według Szekspira**

142 **Wigilia u surojadków**

PASZPORTY POLITYKI XX lat

Wybierz laureatów Paszportów POLITYKI 2012
Z okazji XX edycji Paszportów oddajemy decyzję o wyborze laureatów w ręce czytelników. **Wejdź na stronę www.polityka.pl/paszporty i zagłosuj!** Więcej s. 120, 145.

Następny numer w sprzedaży od środy 2 stycznia
A w nim:
LUDZIE I WYDARZENIA 2013
CO NAS CZEKA W KRAJU I NA ŚWIECIE,
O KIM BĘDZIE GŁOŚNO, KTO ZROBI KARIERĘ
ZAPRASZAMY DO LEKTURY

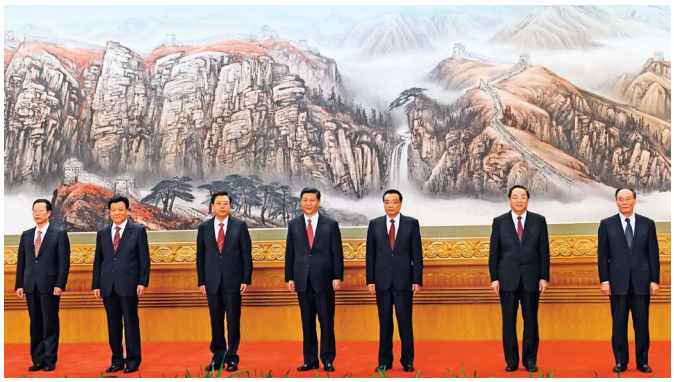

© AFP/EAST NEWS

Czerwona siódemka: poznaliśmy nowych przywódców Chin. Najważniejszy jest sekretarz generalny partii komunistycznej Xi Jinping (czyt. Śi Dzinping, na fot. czwarty od lewej), który w marcu zostanie przewodniczącym państwa, oraz Li Keqiang (czyt. Li Keciang, piąty od lewej), przyszły premier. Będą rządzić przez całą dekadę. Mają przypilnować, by kraj rozwijał się w dotychczasowym tempie, a partia zachowała władzę.

© AFP/EAST NEWS

Diamentowy Londyn: w czerwcu królowa Elżbieta II obchodziła swój diamentowy jubileusz, a miesiąc później miasto żyło już olimpiadą. Cały czas przebijały się też informacje o kryzysie i niezbędnych cięciach. Brytyjczycy obwiniali o nie Unię Europejską. Jesienią – jeśli rząd zorganizowałby unijne referendum – ponad połowa uprawnionych zagłosowałaby za rozwodem. Minorowe nastroje poprawiła wieść o ciąży księżnej Kate, teraz wszyscy szukają imienia dla potomka książęcej pary.

© AFP/EAST NEWS

Egipt ma nowego faraona: po czerwcowych wyborach władzę przejął związany z Bractwem Muzułmańskim Mohamed Morsi. Szybko jednak rozczarował Egipcjan, a jego próby wprowadzenia dekretu, który stawiałby rozporządzenia prezydenta ponad niezależne sądownictwo, ponownie wyprowadziły ludzi na ulice. Dziś w Egipcie znowu strzela się do demonstrantów, którzy nie chcą nowego Mubaraka i domagają się prawdziwej wolności.

Proces Breivika: robiąc mu uczciwy proces, ocalimy wszystko to, co zaatakował – mówiły norweskie władze. Mimo nacisków nie przywrócono kary śmierci, a proces odbył się z zachowaniem wszystkich demokratycznych wymogów. Sędziowie uznali Breivika za poczytalnego i winnego dwóch zamachów terrorystycznych. Skazano go na co najmniej 21 lat więzienia, z możliwością przedłużenia kary. Pod koniec roku **masakra w amerykańskiej szkole w Newtown** w Connecticut, w której zginęło 27 osób, w tym sprawca, autystyczny 20-latek z zaburzeniami osobowości, przywołała bolesną dyskusję, czy istnieje jakakolwiek skuteczna ochrona przed działaniami osób niezrównoważonych (które w dodatku mają łatwy dostęp do broni). Poprzednia odbyła się po morderczej strzelaninie na premierze „Batmana" w kinie w Denver w lipcu tego roku. Też bez istotnych konkluzji.

© SCANPIX/FORUM

Obama o włos: Obama wygrał wybory prezydenckie, ale rywalizacja o Biały Dom była jedną z najcięższych w historii kraju. Bo Ameryka ostatnio jest wyjątkowo podzielona. Mówi się o dwóch Amerykach, pokłóconych i niechętnych sobie. Gospodarka była głównym terenem batalii, i w drugiej kadencji to jej Obama będzie musiał poświęcić najwięcej uwagi.

© REUTERS/FORUM

Nobel, kasa, bezrobocie: za zasługi w jednoczeniu Starego Kontynentu uhonorowano Unię Pokojową Nagrodą Nobla. Ale najważniejszy test czeka ją w przyszłym roku, przy okazji dogadywania budżetu na lata 2014–20. W Grecji i Hiszpanii pracy nie ma ponad połowa młodych ludzi. Większość nie pracuje, nie uczy się i nie szkoli. Ukuto dla nich nawet nowy termin NEETS od *not in education, employment or training*. Bruksela namawia kraje członkowskie, żeby wygospodarowały w swoich budżetach pieniądze na pracę dla młodych. Idea słuszna, tylko skąd brać na nią środki?

© DEMOTIX/REPORTER

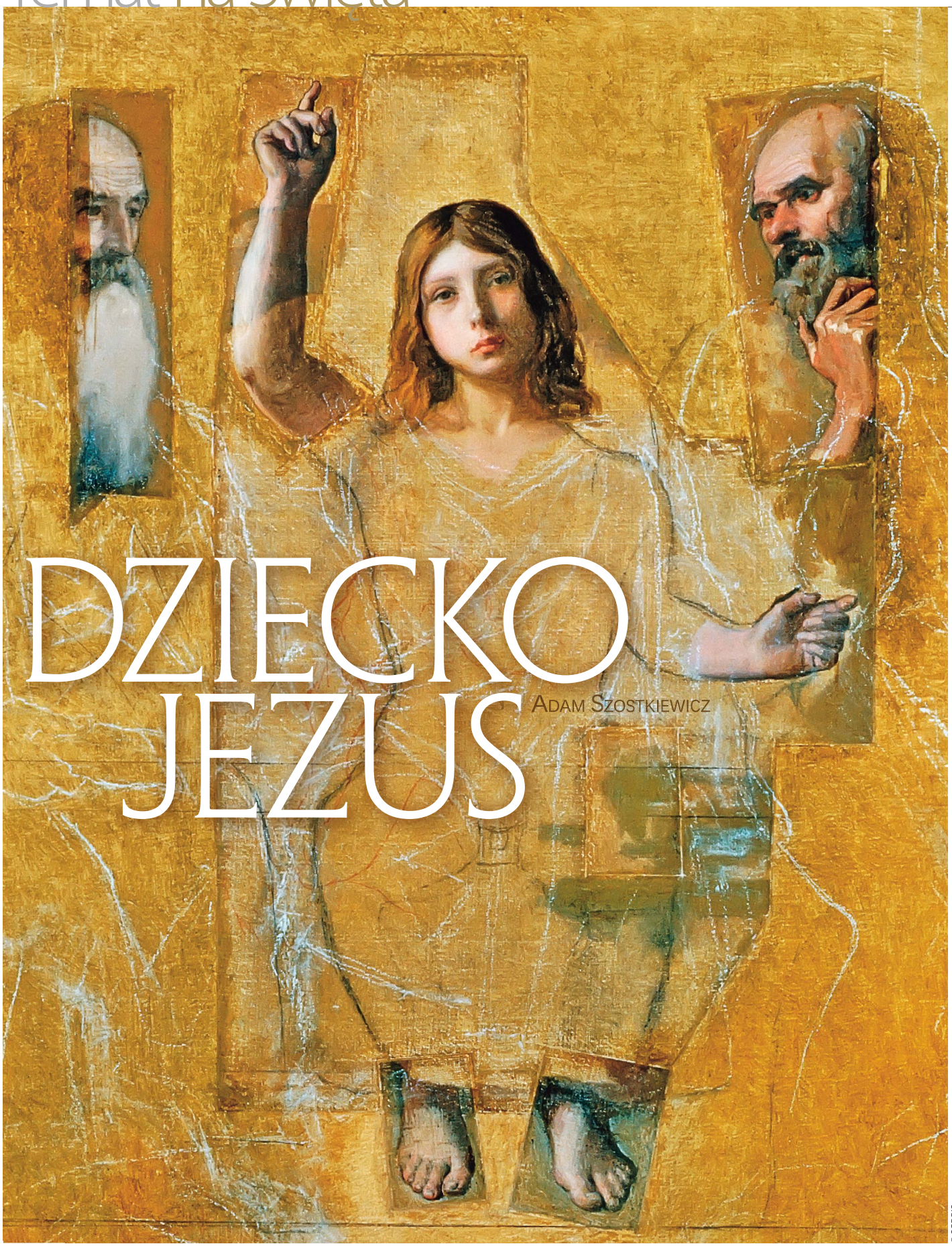

DZIECKO JEZUS

Adam Szostkiewicz

© CORBIS

PAPIEŻ BENEDYKT XVI NAJPIERW NAPISAŁ DWA TOMY O JEZUSIE Z NAZARETU, A DOPIERO NA KONIEC KSIĄŻECZKĘ O JEZUSIE JAKO DZIECKU. ALE O DZIECIŃSTWIE I MŁODOŚCI JEZUSA NIE WIEMY PRAWIE NIC.

Może dlatego, że wiemy tak niewiele, papież pisze tyle o szczegółach. Ale to, że wiemy tak mało, może paradoksalnie zwiększać wiarygodność przekazu ewangelicznego. Bo przecież Kościół miał tyle wieków, by sfabrykować jakąś opowieść bardziej efektowną i kompletną.

Dla niewierzących „Jezus z Nazaretu. Dzieciństwo" będzie czymś w rodzaju poematu teologicznego z elementami wiedzy naukowej. To chyba nic złego: czemu nie spojrzeć na dzieciństwo Jezusa także oczami papieża i wytrawnego teologa? Joseph Ratzinger komentuje kluczowe momenty ortodoksyjnie katolickiej opowieści o Jezusowym dzieciństwie: zapowiedzi biblijne, zwiastowanie anielskie, narodziny w Betlejem, pokłon mędrców ze Wschodu, pobyt dwunastolatka w świątyni. Dla papieża historyczność Jezusa jest poza dyskusją, tak samo jak jego boskość i wyjątkowa rola w historii ludzkości.

NIE BYŁO ZWIERZĄT PRZY ŻŁOBIE

Wszystko, co Ratzinger pisze o Jezusie, wynika z wiary, że Biblia mówi prawdę, w całości i w szczegółach. Na jednym z takich szczegółów z życia Dziecka Jezus skupiła się teraz uwaga mediów. Nie jest to specjalnie ważny fragment książeczki. Papież przypomniał tylko, że w opisie narodzin według Łukasza nie ma mowy o zwierzętach przy żłobie, w którym Maria położyła Dziecię w pieluszce. Co media odczytały grubo na wyrost jako dekonstrukcję mitu.

Żłób stał prawdopodobnie w jednej ze skalnych grot w pobliżu miasteczka położonego nieopodal Jerozolimy. Jest dziś częścią betlejemskiej Bazyliki Narodzenia. Ale teolog widzi znaczenia głębsze. Bo żłób to miejsce, gdzie zwierzęta znajdują jedzenie. A jeśli żłób potraktujemy jako metaforę ołtarza, jak czyni to papież, to złożenie Niemowlęcia w żłobie staje się znakiem zaproszenia człowieka do duchowego posilenia się pokarmem danym mu od Boga. Nazwa Betlejem znaczy zresztą po hebrajsku „dom chleba". „W ubóstwie narodzenia Jezusa zarysowuje się coś wielkiego, w czym w sposób tajemny dokonuje się zbawienie ludzi", zauważa papież Benedykt. Dodaje, że już we wczesnej ikonografii chrześcijańskiej w żadnym obrazie betlejemskiego żłobu nie będzie brakowało wołu i osła. A zatem oddaje cześć i Ewangelii (która milczy o zwierzętach przy żłobie), i ulubionej u nas tradycji szopek betlejemskich. Wiele medialnego szumu o nic.

JEZUS Z BETLEJEM CZY Z NAZARETU?

Ważniejsze są inne szczegóły. Na przykład ten, że papież stanowczo odrzuca przypuszczenie, że Jezus nie narodził się w Betlejem, ale w Nazarecie. Są bibliści, którzy twierdzą, że opowieść o narodzinach w Betlejem jest teologiczną manipulacją. Ma potwierdzić, iż Jezus pochodzi z rodu królewskiego, z rodu Dawida urodzonego w Betlejem. I że to dowodzi, iż jest on zapowiadanym i oczekiwanym Mesjaszem. Tymczasem o Nazarecie nic dobrego w czasach Jezusa nie słyszano, więc jakżeby Bóg mógł się narodzić w takim zabitym dechami miejscu? Ratzinger dopatruje się tu zderzenia odmiennych wizji teologicznych, różniących się także częściowo informacjami historycznymi. To dlatego ewangeliści podają różne genealogie Jezusa.

Mimo to „jasne pozostaje, że Jezus narodził się w Betlejem, a dorastał w Nazaret", konkluduje papież. I dodaje, że na pytanie: skąd się wziął Jezus?, teologicznie najgłębiej odpowiada ewangelista Jan: Na początku było Słowo, które było Bogiem, stało się ciałem i zamieszkało wśród nas. Bo to, że Bóg przyjął postać Jezusa, jak wierzą chrześcijanie, jest ważniejsze niż to, w jakim miejscu na ziemi ten cud się wydarzył.

WSTYDLIWA TAJEMNICA

Całkiem inaczej opowiada o tym współczesny holenderski pisarz i reżyser Paul Verhoeven (m.in. „Nagi instynkt"). Zafascynowany postacią Jezusa napisał o nim książkę i szykuje film fabularny. Już oprotestowany przez organizacje chrześcijańskie. Verhoevena nie da się jednak zbyć łatką skandalisty. Przez lata brał udział w pracach tak zwanego Jesus Seminar, działającego od 1985 r. w USA. To poważne (choć kontrowersyjne) przedsięwzięcie naukowe. Liczna grupa biblistów, filologów, historyków, głównie protestanckich, zainteresowała reżysera, bo uważał, że musi się do filmu o Jezusie dobrze przygotować teologicznie.

Seminarium próbowało ustalić, które słowa i czyny Jezusa, zapisane w Nowym Testamencie, są autentyczne. Po studiach i dyskusjach głosowano kolorowymi kulkami. W ten sposób powstawał wykaz, w którym różnymi kolorami zaznacza się wypowiedzi i postępki Jezusa od nieautentycznych (na czarno) przez możliwe (szare), prawdopodobne (różowe) po bezdyskusyjnie prawdziwe (czerwone). W dysputach przeważało przekonanie, że Jezus jest postacią historyczną (co dziś w naukowym mainstreamie rzadko bywa kwestionowane) i że nie był on buntownikiem, który chce „królestwa Bożego" już, tu i teraz.

Z tym drugim przeświadczeniem reżyser się nie zgadza. Według niego, Jezus był przywódcą pragnącym poprowadzić Żydów do powstania przeciwko rzymskiej okupacji. Ten obraz Jezusa jako społecznego radykała często wraca we współczesnych interpretacjach chrześcijaństwa i tu Verhoeven idzie wydeptaną ścieżką. Schodzi z niej (dla wielu na manowce), kiedy stawia tezę, że Jezus miał wstydliwą tajemnicę, od której uciekał w swej działalności publicznej. Sekretem Jezusa miało być to, że urodził się z Żydówki zgwałconej przez rzymskiego żołdaka. Co by oznaczało, że nie urodził się z dziewicy. Verhoeven usuwa ze swej opowieści wszystko, co w Jezusie boskie. Jego Jezus nie czyni cudów, nie zmartwychwstaje, jest rewolucjonistą etycznym. Głosi etykę empatii i solidarności międzyludzkiej, a nie tylko wewnątrzplemiennej. I dlatego musi zginąć.

Taka wizja Jezusa musiała wzbudzić protesty chrześcijan, którzy wierzą, że jeśli Jezus miał jakąś tajemnicę, to tę, że jest Synem Bożym. Papież analizuje i odrzuca niechrześcijańskie interpretacje dziewiczego narodzenia Jezusa. Owszem – zaznacza – można się dopatrzeć w tej ▶

Francis G. Mayer, studium do obrazu „Jezus między uczonymi", ok. 1842 –62 r.

▶ opowieści jakichś archetypicznych nadziei na stworzenie świata od nowego początku, ale niczego ponadto. Dla chrześcijan prawda jest jedna i integralna: Bóg wszedł w historię ludzką pod postacią człowieka, lecz zachował naturę i moc Bożą. Człowiek wiary nie może odrzucać dziewiczych narodzin, tak samo jak zmartwychwstania. Bo to są testy wiary. Jeśli Bóg nie mógłby urodzić się z dziewicy ani zmartwychwstać, nie miałby władzy nad materią, a więc nie byłby Bogiem.

Sielskie lata w Galilei

Wierzący i niewierzący zgodzą się jednak, że historyczny Jezus, o ile istniał, urodził się w rodzinie, religii i tradycji żydowskiej. A ponieważ Józef i Maria byli pobożnymi wyznawcami judaizmu, to Dzieciątko płci męskiej zostało poddane obrzezaniu ósmego dnia po urodzeniu, jak każe Prawo Boże – na znak włączenia nowo narodzonego do wspólnoty Ludu Izraela, z którym Bóg zawarł przymierze. Otrzymało również imię Jezus (Joszua, co znaczy: Bóg zbawia).

Prawo religijne żydowskie każe matce czekać w domu aż do 40 dnia od urodzin dziecka. Dopiero po tym czasie kobieta jest rytualnie czysta. Prawo każe także „wykupić" dziecko i „przedstawić je" w świątyni w Jerozolimie. Dla chrześcijanina matka Jezusa nie może być nieczysta rytualnie, bo jest matką Boga, jednak żydowska rodzina Dziecięcia okazuje szacunek prawu żydowskiemu i składa ofiarę oczyszczenia. Ewangelista Łukasz podaje, że była skromna: dwa gołębie albo para synogarlic, co oznacza, że Jezus urodził się w rodzinie ubogiej, bo bogatsi ofiarowaliby baranka i gołębia lub synogarlicę.

© THE ART ARCHIVE/CORBIS

Bartolomé Esteban Murillo „Święta rodzina z ptaszkiem", ok. 1650 r.

Ale z tej samej relacji wynika, że Dziecko nie zostało wykupione. W prawie żydowskim pierworodny syn należy do Boga, więc musi być wykupiony drogą złożenia kolejnej ofiary kapłanowi. Łukasz nic o tym nie mówi. Zapewne dlatego, że to Dziecko jest Synem Bożym w znaczeniu wyjątkowym i samo złoży siebie Bogu w ofierze. Ze świątyni rodzina wraca do Nazaretu.

W Nazarecie Jezus spędza dzieciństwo i dorasta. Miejscowość leży niedaleko od jeziora Genezaret, inaczej zwanego Morzem Galilejskim. Nad jego brzegami upłynęła znaczna część życia Jezusa, tego ukrytego i tego publicznego. Mało komu trzeba opisywać urodę tych okolic Ziemi Świętej, do której dziś masowo pielgrzymują i Polacy. W czasach Jezusa jezioro przemierzały łodzie rybackie; z połowu i handlu rybami żyła spora część Galilejczyków. To nad Genezaret dorosły Jezus wygłosił najbardziej dziś znane kazanie na świecie, to z ośmiu błogosławieństwami. Tam rozmnożył cudownie chleb i ryby, by posilili się ci, którzy przyszli go posłuchać. W samym Nazarecie odnajdziemy dziś Bazylikę Zwiastowania, przypominającą o wizycie anioła u przyszłej matki Jezusa. Na terenie bazyliki odkryto bardzo stary, prawdopodobnie z II w., napis po grecku: *Chaire Maria*, Zdrowaś Mario.

Bardzo możliwe (kolor różowy w kodzie Jesus Seminar), że mały Jezus odwiedzał w środkowej Galilei przepiękne miasto Sepphoris (Tsipori). Jeszcze dziś turysta dostrzeże ślady wspaniałości tego miejsca z czasów rzymskich. Według tradycji, to tam mieszkali rodzice Marii, Joachim i Anna. Ale mieszkali tam też i spiskowali przeciwko okupacji rzymskiej żydowscy radykałowie, do których rad by zapisać Jezusa reżyser Verhoeven. Z przekazu tradycyjnego wynika, że Jezus, jak jego prawny ojciec Józef, był cieślą lub rzemieślnikiem wyrabiającym drewniane jarzma na woły i pługi. Na czym upłynęły mu lata dzieciństwa i młodości, prócz nauki zawodu i pracy?

Bogobojna rodzina

Dzieci w tradycji żydowskiej są znakiem, że Bóg błogosławi rodzinie, w której się rodzą. Małżeństwo bezdzietne nie ma więc powodów do radości, zwłaszcza kiedy presja grupy jest tak silna jak w społeczeństwach dawnego typu. Współczesne wyobrażenia o wolności jednostki były tak samo nieznane w czasach Jezusa jak nasze pojęcie praw dziecka. Biblia nie zna czasu dzieciństwa jako jakiegoś odrębnego celebrowanego okresu w życiu. Dzieci, gdy tylko zostaną odstawione od matczynej piersi, wchodzą w świat dorosłych. Rodzina powinna o nie dbać, ale one też muszą jej pomagać, jak potrafią. Tak też było zapewne w rodzinie Jezusa, wraz ze swymi braćmi i siostrami (prawdopodobnie krewnymi) pomagał rodzicom, okazując im szacunek i posłuszeństwo.

Rodzinę Jezusa chrześcijanie nazywają Świętą, co jednak nie wyklucza, że jej przekazywany przez wieki sentymentalno-romantyczny obraz jest nieco wyidealizowany na potrzeby dewocji i edukacji. Prawie na pewno Jezus jako dziecko i nastolatek doświadczał typowych dla tego wieku emocji, miał swoje marzenia, a może i lęki. „Jako dziecko pochodzi Jezus nie tylko od Boga, lecz także od innych ludzi – pisał Ratzinger w innej pracy („Bóg Jezusa Chrystusa"). – Ukształtował się w łonie kobiety, od której otrzymał swoje ciało i swoją krew, swoje bicie serca, swoje gesty, swój język". Oznacza to, że od swego najbliższego otoczenia otrzymał także formy myślenia i widzenia świata, cechy psychiczne, „całą skomplikowaną drogę, jaka prowadzi wstecz od Abrahama aż do Adama".

Fundamentem bogobojnej rodziny był zwyczaj błogosławieństw udzielanych dzieciom przez matkę lub ojca przy każdej ważnej okazji, na przykład w szabas i inne żydowskie święta religijne czy przed wyruszeniem w drogę. Skoro Jezus formował się w tradycji żydowskiej, mówił jej językiem (na co dzień jednak po aramejsku, a nie hebrajsku), który tak, a nie inaczej, porządkuje rzeczywistość, czy można nazywać Jezusa chrześcijaninem? Technicznie – nie. Po narodzinach był obrzezany, a nie ochrzczony, a więc był Żydem. Swoją misję definiował jako wypełnienie, a nie odrzucenie Prawa. Zapewne nie można by też Jezusa nazwać katolikiem w sensie przynależności do Kościoła łacińskiego, działającego po rozłamie w chrześcijaństwie zachodnim.